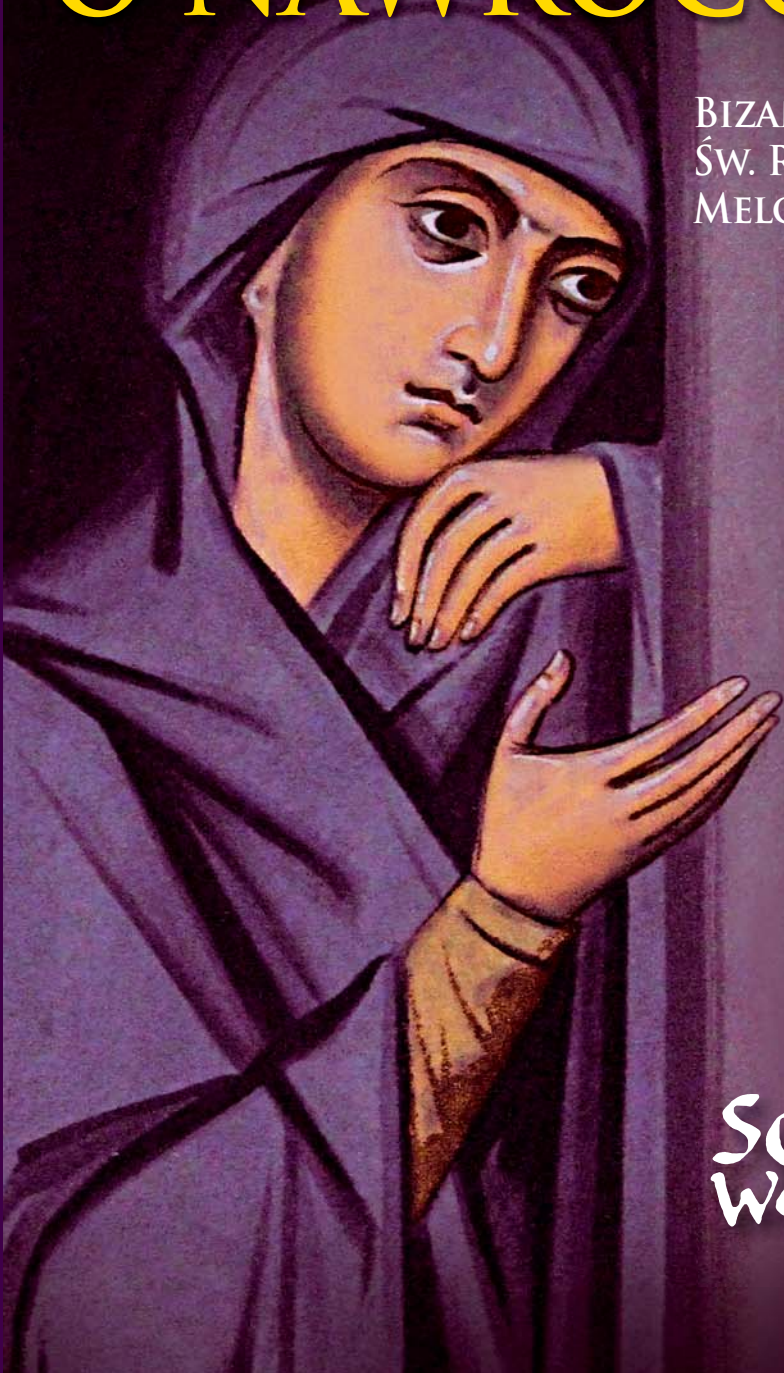


KONDAKION O NAWRÓCONEJ

BIZANTYJSKI HYMN
ŚW. ROMANA
MELODOSA (VI. W.)



Schola
WĘGAJTY



Ikona *Widzenie Romana Melodosa*, napisana przez br. Michała z Monasteru Prawosławnego w Sakach na Podlasiu, w oparciu o miniaturę z X w., pochodzącą z Menologionu Bazyla II z Codexu Vaticanus graecus.

WYKONAWCY

Schola WEGAJTY

Dyrygent:
Marcin Abijski

Marcin Abijski, Marcin Bornus-Szczyciński, Adam Cudak,
Andrzej Farańczuk, Maksym Fionik, Maciej Góra, Johann Wolfgang Niklaus,
Serhii Petrychenko, Jan Połowianiuk, Robert Pożarski, Tomasz Sulima,
Marcin Szargut, Paweł Szczyciński, Piotr Szczygłak, Fryderyk Wojda,
Svetlana Butskaya, Małgorzata Dżygadło-Niklaus, Anna Fionik,
Nika Jurczuk, Agnieszka Krajewska-Werecka, Monika Paśnik-Petryczenko,
Angelika Brzostowska-Pociecha

Przekład:
Maciej Kaziński

Muzyka i kierownictwo muzyczne:
Marcin Abijski

Aranżacja scenograficzna:
Małgorzata Dżygadło-Niklaus

Ikona św. Romana Melodosa powstała w ramach warsztatów
w Bielsku Podlaskim prowadzonych przez Grzegorza Prokopiuka

Kierownictwo artystyczne:
Johann Wolfgang Niklaus

Roman Melodos (pieśniarz) urodził się ok. 490 r. w Emesie, obecnie Hims w Syrii, zmarł ok. 555 r. w Konstantynopolu. Jeszcze przez Kościół niepodzielony uznany został za świętego. Ten wielki bizantyjski poeta religijny tworzył za czasów cesarza Justyniana I. Był autorem niezliczonych kondakionów - liturgicznych hymnów poświęconych różnym świętom, postaciom biblijnym i wydarzeniom.

Powstanie kondakionu ma związek z rozbudowywaniem liturgii w VI wieku, gdy kultura bizantyjska osiągnęła okres wielkiego rozkwitu. Wielkie budowle sakralne jak Kościół Mądrości Bożej w Konstantynopolu, musiały mieć swe odzwierciedlenie we wspaniałości liturgii. Słowo „kondakion” oznaczało pierwotnie drążek, na który nawinięty był zwój, z którym śpiewak stawał przed wiernymi, później zwój pisma z pieśnią religijną, wreszcie samą pieśń religijną.

Kondakion jest dramatyzowaną poetycką homilią, pisaną grecką prozą metryczną, śpiewaną przez kantorów i dwa chóry antyfonalnie na przemian. Liturgicznie związany był z nabożeństwem jutrzni, kiedy to w wigilię świąt i uroczystości śpiewany był po melorecytacji Ewangelii. W celu uroczystego zaśpiewania kondakionu kantorzy wchodziłi na wysoką ambonę, która w starożytnych bazylikach umieszczona była na głównej osi świątyni, pośrodku nawy kościoła pod centralną kopułą. Śpiewowi solistów wtórowały dwa chóry, rozmieszczone po dwóch stronach ambony, od strony prezbiterium.

Najpierw śpiewano strofę wstępną, zwaną proimoion, w której zapowiadano temat homilii. Strofę wprowadzającą kończył krótki refren, powtarzany chóralnie na końcu każdej recytowanej strofy.

Kondakion mógł mieć od 18 do 24 strof o stałej strukturze, biorąc pod uwagę liczbę sylab, miejsce akcentu w wersie, układ syntaktyczny. Historycznie rzecz ujmując, kondakiony powstały z łączenia nierówno zgłoskowych troparionów – krótkich pieśni liturgicznych wplatanych między lekcje Ewangelii. Strofy kondakionu nazywano dlatego troparionami albo częściej „ðikoi” co dosłownie znaczy dom,

mieszkanie lub pokój (z tego później włoska „stanza”). Pierwsza strofa, allometryczna, nosiła nazwę „kukúllion” (czapka, kaptur). Kolejne naśladowały układ kukúllionu. Każdą strofę kończył refren (efymnion), najczęściej taki sam dla uzyskania poetyckiej jednolitości”. Początkowe litery strof tworzyły akrostych – imię autora, często poprzedzone słowem „pokorny”. Szczególnie ulubioną strofę kondakionu, hirmos, poeta przenosił jako pierwszą strofę do nowo tworzonego kondakionu. Kondakia skomponowane na podstawie kilku hirmosów określano nazwą idomela.

Roman odziedziczył tę formę wyrazu poetyckiego po swoich poprzednikach z końca V wieku. Kondakiony miały charakter liryczno-dramatyczny, posiadały również partie narracyjne, ponieważ często stanowiły rodzaj katechezy. Melodos ozdabiał je figurami retorycznymi: apostrofami, pytaniami, ozdobnikami krasomówczymi. Często zawierały partie dialogowe, a czasem całe były, pełnym dramatycznej ekspresji, dialogiem.

Historycy teatru często widzą w kondakionach początki chrześcijańskiego pra-dramatu misteryjnego. Dlatego jako Schola Węgajty zdecydowaliśmy się na opracowanie i inscenizację jednego z nich. Wybraliśmy kondakion przeznaczony na wigilię środy Wielkiego Tygodnia, który opowiada o nawróceniu jawnogrzeszniczy, zakupieniu przez nią olejku i maści u sprzedawcy wonności, jej spotkaniu z Jezusem w domu Faryzeusza Szymona, namaszczeniu stóp Jezusa, odparciu zarzutów faryzeusza przez Jezusa i odpuszczeniu grzechów.

Aby polskim słuchaczom i widzom bardziej przybliżyć wspaniałość poezji Romana zdecydowaliśmy się przetłumaczyć ten hymn na język polski. Zadania przekładu podjął się muzyk, językoznawca i tłumacz, członek zespołu Scholi Węgajty, Maciej Kaziński z Proszowej.

Oryginalna muzyka kondakionów nie przetrwała do naszych czasów. Wiadomo, że melodię klasyfikowało się zgodnie z tonem (echos), których w bizantyjskim systemie modalnym było osiem. Była ona albo

tworzona specjalnie dla danego utworu i wtedy nazywano ją „idionelon” albo poeta wykorzystywał muzykę istniejącej homilii, podając jej nazwę. Wiadomo, że określenie melodos oznaczało autora zarówno słów i muzyki. Pozwalało to na stworzenie dzieła kompletnego – z autorską muzyką, która według niego najlepiej odpowiadała tekstowi. Pierwsze notacje muzyczne bizantyjskie pojawiają się dopiero w X wieku. Zachowały się jednak w późniejszych źródłach wskazania, co do dawnej praktyki śpiewu kondakionów.

Marcin Abijski – muzykolog, śpiewak, absolwent greckich szkół teologicznych i muzycznych, znany z autorstwa grecko-bizantyjskiej muzyki do polskiego „Akatystu do Przenajświętszej Bogarodzicy” pióra ks. Józefa Maja, podjął się trudnego zadania skomponowania nowej bizantyjskiej muzyki do tego zapomnianego, starożytnego tekstu.

Premiera kondakionu miała miejsce dnia 14 października 2016 roku, w Cerkwi Pokrowskiej w Bielsku Podlaskim po wieczerni święta Pokrow (który również jest dniem wspomnienia Romana Melodosa, zwanego na Podlasiu Sładkopiewcem).



fot. Tomasz Jarnicki

SCHOLA WĘGAŁTY jako zespół działający w ramach Stowarzyszenia „Węgałty” niedaleko Olsztyna powstała w styczniu 1994 roku. Tworzą go śpiewacy, aktorzy, muzycy, plastycy, teatrologi i muzykologowie pochodzący z 6 krajów europejskich. Schola zajmuje się rekonstrukcją średniowiecznych dramatów liturgicznych, prezentacjami muzyczno-teatralnymi, badaniami nad tradycjami śpiewu liturgicznego i sakralnego, antropologią kultu-

ry oraz edukacją i animacją teatralną, muzyczną i plastyczną.

Od ponad 25 lat opracowuje i wykonuje najstarsze europejskie zbiory literacko – muzyczno-dramatyczne (rękopisy polskie, francuskie, włoskie, niemieckie). Ma w swoim dorobku i repertuarze 7 łacińskich średniowiecznych dramatów liturgicznych stanowiących kanon tego gatunku, które były prezentowane w wielu krajach Europy oraz głównych ośrodkach kraju. Poprzez połączenie twórczych sił i doświadczeń aktorów, śpiewaków, instrumentalistów, teatrologów, antropologów, plastyków, językoznawców, liturgistów i przedstawicieli innych komplementarnych dziedzin, zespół wypracował unikalny i rozpoznawalny idiom wykonawczy i stylistyczny oparty na archaicznych i tradycyjnych technikach warsztatu muzyczno-teatralnego.

Wykonywane przez Scholę dramaty liturgiczne można zgrupować w kręgi tematyczne: bożonarodzeniowy – *Ordo Stellae*, wielkopostny – *Planctus Mariae* i *Ludus Passionis*, wielkanocny – *Ludus Paschalis*, starotestamentowy – *Ludus Danielis*, maryjny *Ordo Annuntiatione* i *Akatyst*, Cuda św. Mikołaja – *Miracula Sancti Nicolai* oraz *Gra o Świętym Franciszku*.

Programy koncertowe Scholi: *Joculatores Dei*, *Kanty i psalmy*, *Orient – Okcydent* oraz *Zamek Warmia*.

W 2016 roku miało miejsce premierowe wykonanie bizantyjskiego hymnu Św. Romana Melodosa – *Kondakionu O nawróconej* oraz w 2018 roku greckiego bizantyjskiego dramatu liturgicznego *Oficjum o trzech młodziankach w piecu ognistym*.



KONDAKION ROMANA MELODOSA O NAWRÓCONEJ

PROEMION I

Ὁ πόρνην καλέσας θυγατέρα, Χριστέ ὁ Θεός,
υἱὸν μετανοίας καὶ ἀναδείξας
δέομαι ῥῦσαί με
τοῦ βορβόρου τῶν ἔργων μου.

O pornin kalesas thigatera, Christe o Theos,
ion metanias kame anadiksas
deome rise me
tu worworu ton ergon mu

Grzesznicę ty córką swą nazwałeś, o Chryste Boże,
przez me nawrócenie, za syna uznać racz,
ocal mnie, wybaw mnie
od niegodnych uczynków mych.

PROEMION II

Wzruszona do łez nierządnica Twe stopy objęła wraz,
Kajając się, tak zawołała, Ty co znasz tajemnice, o Chryste Boże:
„Jakoż mam ku Tobie oczy me wznieść, gdy tylu ku grzechowi zwiodły oczy te?
Jak mam Ciebie prosić, coś dobrem jest, skoro zasmuciłam Cię, coś stworzył mnie.
Zechciej przyjąć te wonne olejki, dobrotliwie spójrz, Panie mój,
I racz mi odpuszczenie dać tych bezwstydných, tych niegodnych uczynków mych.

IKOS I

Gdy słowa Chrystusa niczym wonności
dokoła się roznosząc – grzesznica słyszała –
darujące wszystkim wiernym błogie tchnienie życia –,
znienawidziła tak bardzo występne uczynki swe,

gdy widziała, ile bólu przyniosła bliźnim
rozważając w swoim sercu, jak wiele zła przez to sprawiła
Jak wielki smutek czeka tam! nędzny nierządnych los!
Taki jestem też grzesznik ja, czekam na chłostę tu,
której grzesznica się złąkla i swoje życie zmieniła.
Ja zaś, pomimo strachu, ja pozostaję
w złych, przebrudnych uczynkach mych.

IKOS II

Ja nie chcę za nic porzucić uczynków bardzo złych,
nie zważam wcale na męki czekające mnie tam,
takoz nie baczę ja na wielką dobroć Chrystusa,
który wytrwale mnie szukał, gdy drogę zgubiłem sam.
To przeze mnie, w drodze staje dla mnie dziś on,
i je ten z Faryzeuszem, co wszystkich karmi swoim ciałem.
Przemienia on nasz wspólny stół w ołtarz ofiarny,
tu dla nas sam się kładzie i s płaca za nas dług,
nas wykupując, dłużników, tak aby każdy mógł śmiało
do Niego wołać „Władco mój, Ty mnie wybaw
od złych, przebrudnych uczynków mych”.

IKOS III

Gdy błogo rozlewającą się stołu Pana woń
poczuła ta, która niegdyś pełna nieczystych rząd,
teraz już tak skromna, niegdyś rozpustna, dziś stała,
z poddanej stała się córka; grzesznica – dziś mądrość w niej.
Gdy na drodze grzechu była chwycił ją Pan,
Porzuciła więc okruchy i wzięła chleb ze stołu Jego.
Jak niegdyś Kananejce, głód rozpala dziś ciało jej,
jej dusza pusta – pełną przez wiarę wnet stała się.
Nie głośnym krzykiem ta się, ale swym milczeniem zbawiła,
wzywając i płacząc: „Panie mój, Ty podnieś mnie
z błota brudnych uczynków mych”.

IKOS IV

Zamysły Bożej mądrości pragnąłem poznać sam,
i wiedzieć, zobaczyć to, jak jaśniał Jezus, nasz Pan

O najpiękniejszy nasz, dbający o wszystko co piękne,
którego zanim spotkała, grzesznica pragnęła już.
Tak, jak pism Dobrej Nowiny mówi nam głos:
Gdy Chrystus Pan był w gościnie u jednego faryzeusza,
Kobieta grzeszna to usłyszała i spiesząc się
przybiegła wnet, chcąc zmienić się, życie odmienić swe.
Przybądź więc tu moja duszo. Oto jest dzień, coś czekała.
Tu ten jest, co cię oczyści. Czemu tkwisz wciąż
w przebrudnych uczynkach swych?

IKOS V

Podążam, biegnę gdzie Ten, który dla mnie przyszedł tu.
Zostawiam przyjaciół mych, gdyż to On – Jego pragnę.
On wszak miłuje mnie; namaszcze go i usłuży,
Płaczę i wołam i błagam: przez swą litość wybac mi.
Ja roztapiam się w pragnieniu by być już z Nim,
gdyż pozwala mi, bym ja kochała go – mój Umiłowany.
Żałuję, leżę w prochu tu, tego On bowiem chce.
I milczę w uniżeniu tu, to bowiem cieszy Go.
Odrzucam precz stare życie, pragnę być wierna nowemu.
Oddalam się nie zwlekając i wyrzekam
brudu błota uczynków mych.

IKOS VI

Pospieszę więc tam gdzie On. W Piśmie tak: oświecę się.
i udam się, gdzie jest Bóg, a nie doznam wstydu tam.
Bo on nie karci mnie, nie mówi mi: „Byłaś w mroku,
byłaś w ciemności, i przyszedłaś aby ujrzeć Mnie, Słońca blask.
Wezmę zatem mirrę, pójdę spieszenie ja tam:
Oświecenia dziś misą – Faryzea będzie ten dom;
tam bowiem wyswobodzę się ze wszystkich grzechów mych,
tam bowiem ja oczyszczę się z występków bardzo złych.
Me łyżę oleje i mirrę wymieszam wraz w chrzcielnej misie,
obmyję się, i czystym odtąd już będę
od przebrudnych uczynków mych.

IKOS VII

Nierządna niegdyś Rachab gości szpiegów w domu swym,
a za zapłatę, za wiarę, prawdziwe jest życie jej.
Ten był symbolem Życia, ten który wtedy ich posłał,
bowiem Jezusa przedrobie on imię nosił też sam.
Niegdyś grzechu pełna gości przyjęła cnych,
tu Czystego z Panny łona, grzeszna namaścić pragnie mirrą.
Puściła tamta wolno tych, których ukryła wprzód,
a ja za nic nie puszczam Go, tego miłuję ja;
Nie tak jak szpiega, a tego który nad wszystkim ma pieczę;
ja trzymam Go i wyswabdzam się od osądów
brudu błota uczynków mych.

IKOS VIII

I oto czas nadszedł, upragnionego ujrze już.
Bo dzień mi zaświtał i pełen łaski nadszedł rok.
W domu Szymona stanął, gościem będąc Pan, Bóg mój.
Biegnę ku Niemu, zapłacę jak Anna, co dziecka chce.
Za pijaną choć mnie Szymon zechce dziś wziąć,
tak jak Heli Annę besztął, wciąż prosić będę nieustannie,
wzywając go cicho: „Panie, racz mi nie dziecię dać,
lecz duszę pierworodną – tę, którą straciłam już.
Tak, jak Samuel z bezdzietnej, Ty-Emmanuel z bezmężnej,
Ty zdjąłeś z tej bezpłodnej wstyd. Zbaw mnie, grzeszną
od przebrudnych uczynków mych.

IKOS IX

Słowami tak ożywiona i wiary pełna już,
Z pośpiechem wyrusza tam, gdzie z pachnidłami jest kram,
a gdy przybędzie, tak zawoła do perfumiarza:
„Daj mi, jeżeli masz, wonny olejek, bo kocham go,
i miłować go z oddaniem i szczerze chcę,
gdyż rozpałił on me członki, i trzewia me, i moje serce.
Zapłacę tobie cenę, taką którą podasz mi,
Jeśli potrzeba, skórę swą, a nawet swe kości
gotowa jestem dziś oddać, by tylko móc się odwdzięczyć;

On przyszedł by oczyścić mnie z śmierci grzechu
przebrudnych uczynków mych.

IKOS X

Widzi pokorę sprzedawca, grzesznicy zmiany chęć,
tak rzecze jej: „Powiedz mi, kim twój ukochany jest,
ten który zbudził cię, rozniecił w twej duszy miłość?
Ma on coś zatem cennego bardzo jak mirra ma?
Świątobliwa tak odpowie, wznosząc swój głos,
i z odwagą doń się zwróci, do perfumiarza, co sprzedał aromaty:
O czleku cny, ty pytasz mnie: „jakże to cenne jest”?
Czy coś o większej cenie znasz, co równie drogie tak?
Bo i to Słońce, i Ziemia, i świat też cały są niczym
przy Tym, co dziś przyszedł oczyścić i mnie
z brudu błota uczynków mych.

IKOS XI

Potomek jest to Dawida, dlatego pięknem łśni
To Boga Syn i sam Bóg, i przez to wdzięczny jest tak.
Słyszałam o Nim ja, nie widząc go, za nim poszłam;
w swojej boskości, jest w ciele, przyjąwszy człowieka kształt.
Wdzięk Dawida widząc, Mikołaj kocha już go,
Zaś ja, potomka Dawida nie widząc, bardzo jego pragnę.
Wyrzekła się dla niego królewskich pokojów, szat,
i do Dawida przyszła, do biednego, pragnąc go.
I ja wydaję dziś grzesznym czynem zdobyte pieniądze
na mirrę, Bielącemu dziś moją duszę
z czerni brudu uczynków mych.

IKOS XII

Przerwała swoim milczeniem potoki słów jego,
radości pełna zabiera drogiej mirry już słój,
i weszła w dom Faryzeusza, jak zaproszona
tak, aby uczte olejkiem pachnącym uświetnić dziś.
Na co Szymon, gdy zobaczył wszystko sam to,
Władcę Świata i grzesznicę, widząc ją tam, zaczął osądzać;
Jego za to, że zbliżyć się doń grzesznej zwoił sam,

Ją zaś za jej bezwstydnosć, i jej hołd złożony mu;
Siebie samego też, bo przecież ich dwoje w dom sam przyjął –
najsrodzej tę, co woła wciąż: „Ach wydobać
mnie już z brudu uczynków mych”.

IKOS XIII

O jakże ślepy on był, mówiąc: „Zaprosiłem go,
przyjąłem w dom Jezusa – prorokiem zdawał się być –
a nie rozpoznał tej, kto ona jest – wszyscy wiedzą;
wiedział by to pewnie, gdyby był prorokiem – to poznał by”.
Lecz ten, co zna tajne myśli i głębie serc,
błędny sąd Faryzeusza, takie to słowa doń skierował,
by sam on drogę dobrą i prawą odnaleźć mógł.
„Szymonie” – mówi – „popatrz sam, dobroci ileż to
darowano darmo tobie, i jej też daruję jej winy,
gdy łąka i wzywa: „Panie mój, ty mnie podnieś
z błota brudu uczynków mych”.

IKOS XIV

Ty sam osądziłeś mnie, żem nie skarcił w domu twym
kobiety, co z nieprawości wyzwolić chciała się.
Niesłuszne, Szymonie, niedobre twe osądzenie;
Zważ, co ci powiem i sam już oceń to, i odpowiedz mi:
Było zatem ludzi winnych pieniądze dwóch;
Jeden talentów aż pięćset, drugi zaś ich pięćdziesiąt tylko.
Nie mieli jednak z czego oddać co winni są,
i dług ten darowano im. O, ty zaś powiedz mi,
który z nich dwóch, kochać będzie człowieka, co dług darował?
Kto zatem dziś powinien rzec: „Tyś wyrwał mnie
z przebrudnych uczynków mych”?

IKOS XV

Gdy Jezus słowa te rzekł, Faryzeusz mówi tak:
„O mistrzu nasz, jasne jest, wdzięcznym jest bardziej ów człek –
bardziej miłować go powinien z całej swej duszy –
któremu w dobroci swej dług całkowicie darować chciał”.
Pan to słysząc, takie słowa jemu sam rzekł:

„Odpowiedź, Szymonie dobra; tak jest dokładnie, jak to mówisz:
Ktoregoś nie namaścił ty – ta mirrą maści go,
któremuś ty nie obmył nóg – ta łzami myje je;
Tyś pocałunkiem nie witał – ta zaś całując tak woła:
„Chwyciłam cię za nogi twe, niech nie wpadnę
w bagno brudnych uczynków mych”.

IKOS XVI

Lecz oto kobieta, patrz, co miłości składa dar,
pokażę ci, bracie mój, kto naprawdę darzy was,
powiem ci także kim są wszyscy ci, co są dłużni:
Ty jesteś jednym, a drugą kobieta co leje łzy.
Tym co daje wam pożyczkę ja jestem sam.
Lecz nie tylko was obojga, a ludzi także wszystkich wszędzie.
Ja bowiem wszystko dałem im; to, co im drogie jest:
i duszę, oddech, zmysły też, ciało i życie.
Darującego świat cały, w swym domu gościsz ty – Szymon;
Sam proś mnie dziś, i wołaj sam: „ratuj Ty mnie
od przebrudnych uczynków mych”.

IKOS XVII

Nie możesz ty oddać mi tego, cożeś dłużny jest.
Ty zamilcz już, aby ci darowany został dług,
i nie osądzaj tej, która jest już osądzona,
i nie poniżaj tej, co poniżona. Uspokój się.
Nie chcę od cię nic, ani od niej nie chcę
zwrotu długu, bo przyszedłem dawać, tak wam, jako i wszystkim.
Choć tyś, Szymonie prawie żył, toś ty dłużnikiem jest.
Więc przybliż się ku łasce mej, by darowano ci.
Popatrz ty na nią, na tę nierządnicę, która jak Cerkiew
cię wzywa, abyś wyrzekł się i porzucił
brud przebrzydłych uczynków swych.

IKOS XVIII

Wy idźcie już. Ciężar długu darowan jest wam dziś.
Odejdźcie więc. Uwolnieni już od wszystkich złych win.
Oswobodzeni wy. W zło nigdy już nie wpadnijcie.

Spis waszych czynów przekreślony; drugiego nie piszcie już”.
Ty to samo, o mój Jezu mówić mi racz,
bo nie mogę ja odpłacić, nie mam jak oddać mego długu.
Straciłem z odsetkami wraz także i talent mój;
Nie żądaj dziś ode mnie wszystkiego, com winien ci:
Duszę i talent powierzony, i mego ciała odsetki
podaruj, zechciej uwolnić, zbaw, uratuj
od przebrudnych uczynków mych.

Przekład z greckiego:
Maciej Kaziński

Michał Klinger

WŁOSY I ŁZY

Ewangelia dla Jawnogrzeszniczy

Elementy jej recepcji liturgicznej na Wschodzie

(w kontekście hymnu *EIS ten PORNEN* Romana Melodosa)¹

*Maciejowi Kazińskiemu, Marcinowi Abijskiemu,
Wolfgangowi Niklausowi, którzy wskriesili nam
Hymn zapowiadający Zmartwychwstanie*

Jawnogrzesznicza w Ewangelii

Jej postać i wątek interakcji Jezusa z taką kobietą wydaje się w całej Tradycji szczególnie doniosły dla ewangelicznego przepowiadania zbawienia. Zauważmy paradoks, jak ograniczone źródła ma ten wątek. Co prawda, jest on w tekście Ewangelii bardziej rozwinięty, niż inny, równie sławny i kluczowy – zbawienie Łotra na krzyżu (jedna rozmowa w czterech krótkich zwrotach, u Łk 23:39-43); Trzeba jednak zauważyć, że np. liczne epizody uzdrowień – fizycznych i duchowych – przez Jezusa, a także przez Jego uczniów, są dużo bardziej rozbudowane tekstowo, niż wątek zbawienia Jawnogrzeszniczy. Niemniej to właśnie ten wątek zyskuje kluczową rolę i miejsce w Ewangelii. Prześledźmy formy i intencję narracji tego wątku, w jego lakoniczności i ciężarze.

Na początku, chyba nie bez zaskoczenia, stwierdzamy, iż mamy na ten temat tylko dwie perykopy – o uratowaniu przez Jezusa cudzołożnicy przed ukamienowaniem (Jan 8:3-11), oraz o kobiecie/ jawnogrzeszniczy namaszczałej Jezusa na uczcie (Łk 7:36-50). Przy tym, tylko druga z nich odegrała wskazaną rolę źródła kerygmatu i tradycji.

Pierwsza, o odpuszczeniu cudzołożnicy, wykazuje liczne zagadki z dziedziny krytyki tekstu Pisma, związane z tą fascynującą perykopą. I nie chodzi bynajmniej o to, że nie ma paraleli u Synoptyków, co u Jana jest częste, a bardziej o to, że brak jej w głównych źródłach tekstu, choć jednocześnie jest poświadczona od zarania kręgu Janowego. Zaznaczmy, iż jej temat dotyczy przykazania „nie cudzołóż”

1. Wykład na XXV edycji Festiwalu „Pieśń Naszych Korzeni”, Jarosław, 26.08.2017

(gr. *ou moicheuseis*); kobieta została schwytana na cudzołóstwie (gr. *moicheia*, łac. *adulterium*, SCS *prielubodiejanie*, Jn 8:3). Szokująca wymowa perykopy leży w braku osądzenia grzechu. Ewangelia ta nie została włączona na Wschodzie do cyklu czytań liturgicznych. Okazjonalnie przypada „świętym niewiastom” w ich wspomnieniu liturgicznym. Również nie odcisnęła się ona w greckich tekstach liturgicznych. Nie jest łatwo wyjaśnić te fakty. Na pewno nie starczy szokujący wydźwięk moralny perykopy, skoro druga, równie wymowna perykopa – o jawnogrzesznicy – odegrała znaczącą rolę, jak zobaczymy. Niemniej, musimy tę perykopę Jana o cudzołożnicy pominąć przy analizie liturgicznej recepcji tematu.

Druga perykopa, tylko u Łukasza, przedstawia znany, niżej omówiony epizod z „kobietą grzeszną” (*gyne hamartolos*). Źródłosłów, odrębny od „cudzołóstwa” (*moicheia*), wydaje się odnosić do innych grzechów (gr. *hamartia*), niż niewierność małżeńska objęta 7. Przykazaniem. Z kontekstu wydaje się, że kobieta, która występuje w opowieści Łukasza, nie jest zamężna, a uprawia wolną miłość, rozwiązłość, ew. gr. *porneia* (to słowo w perykopie nie pada).

Kobieta wchodzi swobodnie z miasta do domu faryzeusza na ucztę na cześć Jezusa. Podczas uczyty kobieta zachowuje się silnie emocjonalnie i zmysłowo, co wywołuje wątpliwości dopiero, gdy Jezus to akceptuje. Skandal pogłębia się, gdy nie tylko nie potępia On jej za „wiele miłości” w jej przeszłości, ale uznaje to za powód abszolucji. Tym podwójnym aktem bierze na siebie odpowiedzialność „teologiczną”: szokująco modyfikuje prawo moralne, a także przejmuje prawo sądu. Dodatkowo, kobieta, jawnie w silnych emocjach, jednak o nic nie prosi, nic nie obiecuje; Milczy. Bogata hymnografia liturgiczna, nabudowana na tej scenie, w szczególności obszernie rekonstruuje właśnie jej „słowa wewnętrzne”, niewypowiedziane wtedy, a fascynująco adekwatne do narracji Ewangelii i zbawienia, jakie otrzymuje ona od Jezusa.

Zanim jednak powstanie ta hymnografia, scena ta staje się ważnym „elementem krystalizacji” narracji ewangelicznej – między Synoptykami i z Janem – w kontekście zbliżającej się Paschy krzyżowej. W widocznej analogii do ww. opowieści Łukasza, trzech pozostali ewangeliciści, którzy tej sceny wcześniej nie opisali, teraz budują kluczową scenę przed Pasją: opis namaszczenia Jezusa przez „pewną kobietę” (Marię – wg Jana) w Betanii. Struktura wszystkich czterech scen, wyrażenia, słownictwo itp. elementy narracji są paralelnie podobne. Starczy stworzyć dowolną tzw. „synopsę” czterech ewangelii, by to stwierdzić. Podkreślmy – „czterech”, ponieważ scena namaszczenia w Betanii nie tylko występuje również u Jana, ale też poddaje się synoptycznej harmonizacji, co z udziałem Jana nie jest częste, a więc znaczące

dla oceny siły tradycji o tej scenie. Są też wyraźnie zamierzone różnice między trzema, poza główną odmiennością tradycji – u Łukasza, który nie wiąże wydarzenia ani z Betanią, ani z dramatycznym czasem przed Pasją. Za to **tylko on jeden** nazywa kobietę „**grzesznicą**”. Takie modyfikacja /dywersyfikacje, w moim mniemaniu, tylko potwierdzają jedność i znaczenie tradycji wydarzenia. Oto bardziej szczegółowa analiza, w formie „synopsy”:

	Mt	Mr	Łk	Jn	uwagi
Kto?	26:6-13 (pewna) kobieta	14:3-9 (pewna) kobieta	7:36-50 (pewna) kobieta	12:1-10 Maria //11:2 wskr. Ł.	Imię tylko Jn, Magdalena?
status	(zamożna)	(zamożna 300 denarów)	Grzesznica <i>hamartolos</i> (zamożna)	siostra Łazarza 300 denarów	Drogocenny olejek
Gdzie?	W domu Szymona Trędowatego W Betanii	W domu Szymona Trędowatego o W Betanii	Uczta w domu faryzeusza (Szymona) (w Galilei ?)	Uczta w Betanii	
Kiedy?	2 dni przed Paschą	2 dni przed Paschą	(Początek misji?)	6 dni przed Paschą	Mt/Mr - wt/śr Jn - nd/pn
Co?	Głowę Jezusa	Głowę	Nogi Jezusa	nogi	
Czym?	Alabaster wonności drogocennej	Alabaster wonności drogocennej czysty nard	Alabaster wonności, łzy, włosy	Funt wonności drogocennej czysty nard, włosy	Gr. <i>myro</i>
Jak?	wylała	rozbiła alabaster, wylała	Obmywa łzami, wyciera włosami, całuje, namaszcza	Namaściła, otała włosami	

	Mt	Mr	Łk	Jn	uwagi
Reakcja - obecnych	Uczniowie sarkają na marnotrawstwo: raczej sprzedać dla ubogich	Niektórzy sarkają na marnotrawstwo: raczej sprzedać dla ubogich	Zgorszenie moralne, Potem teologiczne	Judasza zdrajca sarka na marnotrawstwo: raczej sprzedać dla ubogich	
- kobiety			milczy		Hymnografia apokryficzne dopełnia
- Jezusa	Osobista: na pogrzeb	Osobista: na pogrzeb		Osobista: na pogrzeb	
Konkluzja	Jezus utożsamia ten akt namaszczenia z Ewangelią	Jezus utożsamia ten akt namaszczenia z Ewangelią	Odpuszcza się jej grzechów wiele , bo kochała wiele (poly);		Hymny śmiało rekonstruuja owo: „ wiele ”

Uwagi

- 300 denarów – w czasach ewangelicznych wartość ok. 300 dniówek lub ok. 100 g czystego złota; Dziś „*litra*” (Jn) = funt rzymski (ok. 330 g) takiego olejku kosztuje ok. 1300 \$ + cena naczynia alabastrowego.
- U Mt//Mr opis namaszczenia jest umieszczony w Betanii (k. Jerozolimy), wydaje się „glossą” (wstawką) w narracji o pojmaniu Jezusa w wyniku zdrady Judasza; Uzyskane jest zderzenie postaw kobiety i „zgorszonych” uczniów, lub ucznia – Judasza (tak u Jana). Pojawia się (u Jana), rozwinięta potem w hymnografii, opozycja „myro – srebrniki”.
- „Historia redakcji” pokazuje intencjonalne ujednolicenie struktury sceny oraz odróżnienia u poszczególnych Ewangelistów – poprzez szczegóły: imię Szymon, Maria, miejsce, czas, „status” itp. (por. tabela jw.).

*

Ewangelię o Jawnogrzezsznicy (Łk 7:36-50) czyta się w cerkwi ok. października, w dzień powszedni, ale też na święta męczennic (w szczególności V niedziela W. Postu – św. Marii Egipcjanki, św. Paraskewy).

Za to w Niedzielę Palmową czyta się nie co innego, jak ewangelię – jak mówi jej tekst – szokującą nawet Apostołów – o namaszczeniu Jezusa w Betanii przez Marię (Magdalenę?) drogocennym olejkiem nardowym i o misterium jej włosów (Jn 12, 1-8-18). Ten akt antycypuje misterium aromatów przyniesionych przez kobiety do pustego już Grobu. To misterium syntetyzuje słynna i niezwykle czczona w całym prawosławiu ikona Paraskewy – *Piatnicy*, kobiety myrofony, tzn. „niosącej myro” (wonności), przedstawianej z tym naczyniem z Betanii i krucyfiksem; Jej imię to po prostu grecka i słowiańska nazwa dnia piątku, tego „wielkiego”.

Ten sam temat jest bogato rozwinięty w Wielką Środę przed Paschą, jako ostatni temat przed Pasją. Oto:

Dziś Chrystus wchodzi do domu faryzeusza i kobieta grzeszna pada do nóg Jego...

Owo „dziś” odnosi się do momentu przed Paschą (środa), gdy namaszczenie antycypuje pogrzeb Jezusa, czyli tekst odnosi się do Betanii; Z drugiej zaś strony, stwierdzenie „kobieta grzeszna” (*gyne hamartolos*) nie pada w Betanii, lecz jest cytatem z Łukasza. Hymn liturgiczny utożsamia scenę z Jawnogrzezsznicą u Łk z namaszczeniem w Betanii wg pozostałych trzech Ewangelii. Tak jest w całym korpusie hymnów W. Środy.

Podkreślmy, że budowany jest w tekstach liturgicznych silny kontrpunkt namaszczenia (zawsze przez grzesznicę) ze zdradą Judasza.

Ta wylewa myro drogocenne, ten spieszy sprzedać Bezcennego

*

O, opętanie Judaszowe! Widząc Grzesznicę całującą stopy, zamysłał podstęp pocałunku zdrady. Ona rozwiązuje włosy, a ten złością się związuje... O, opętanie Judaszowe!

Często czujemy różne wątpliwości, jak rozumieć zaskakujące w świetle moralności odpuszczenie grzechów, „gdyż kochała wiele” (poly) – wg sentencji sceny u Łk 7:47. Wątpliwości te mieli też szacowni uczestnicy uczt u Faryzeusza (Łk 7). Tymczasem, hymny o Jawnogrzezsznicy, te Wielkiej Środy i ten Melodosa, jakże śmiało, a zarazem realistycznie w sensie psychologii, ujmują doświadczenia Kobiety. Skandaliczne w tym może wydawać się, że erotyzm nie został potępiony, lecz raczej człowiek został zbawiony. Oddajmy głos tekstom liturgicznym Wielkiej Środy:

*Ciebie, Syna Dziewicy, jawnogrzesznica rozpoznała, jako Boga.
Mówi w płaczu prosząc, gdyż uczynki jej godne łez:
<<Odpuść dług – jak ja [rozpuszczam] włosy,
ukochaj kochającą i sprawiedliwie znienawidzoną...>>*

Jest też inny, niezwykle śmiały tekst mniszki Kasji:

*O Panie! Kobieta, która w liczne grzechy wpadła, Twoją odczuła boskość.
Biorąc na się trud namaszczenia na śmierć, ze szlochem wonny olejek przynosi
Ci przed pogrzebem.
<<O gorze mi! – woła – gdyż noc jest mi żarem szaleństwa nieokiełznanego
i mroczną bezdenną żądzą grzechu.
Przyjmij me źródła łez, Ty, który z obłoków wyrowadzisz wody morskie.
Nachyl się ku mym westchnieniom serdecznym, któryś nachylił nieboskłon.
W niewypowiedzianym Twoim wyniszczeniu – niech ucałuję Twe przeczyste nogi
i otrę je znów włosami mej głowy. Włosami, którymi Ewa niegdyś okryła się w
raju ze strachu, gdy po południu do uszu jej dotarł szum Twych kroków.
Grzechów mych mnóstwo i wyroków Twych bezdeń kto wybada!...
Nie pogardź mną, Twą służą – Ty, który masz bezmierną miłość.>>*

Uderza w tym tekście odwaga niezwyklej zestawień! Oto zestawienie – Boga i jawnogrzesznicy; W jej prostym geście rozpuszczenia włosów hymn przeczuwa analogię do Boskiego aktu ostatecznego odpuszczenia grzechów!² W jej fizjologii widzi analogię do kosmicznej fysis, w skrusze kosmogonii.

*

Zaznacza się tajemna odpowiedniość Boga i Kobiety; Jej zbawienie nie buduje się jednostronnie, jak od Deus ex machina, lecz w relacji, często zaskakującej, emocjonalnej, śmiałej. Oto inny hymn:

*Grzesznica biegnie ... do sprzedawcy wonności i woła: daj mi myro, abym
i ja omyła omywającego wszelkie moje grzechy!*

Jeśli nie jest to poetyckie ujęcie antycypacji zbawienia, może chodzić tylko o kobietę w trakcie procesu „dobrej nowiny”, już w relacji ze Zbawicielem. To mogłoby dotyczyć tylko Marii Magdaleny (MM), z której już na początku był „wyrzucił 7 demonów” (Łk 8:1n // Mr 16:9).

Maria Magdalena

Postać kluczowa, lecz – co jednocześnie może dziwić – występuje tylko raz u wszystkich Ewangelistów, w jedynej scenie – przy pustym Grobie Jezusa; W sekwencji po-

2. Wskazał to Borys Pasternak w Doktorze Żiwago. Wnikliwy teolog rosyjski, Mikołaj Zernov, pokazał mi niegdyś w rozmowie, iż cała powieść Pasternaka „pod fabułą zewnętrzną” jest zbudowana na ukrytych aluzjach do tych hymnów i tego wątku Ewangelii.

przednich wydarzeń pojawia się raz: na Golgocie i tylko u Mt//Mr. Poza tym jest krótko wprowadzona tylko u Łukasza (8:1-3), jeszcze w Galilei (?), gdzie też leży Magdala; Ciekawe, że potem Łk jakby starał się jej postać i rolę przemilczać. Oto zestawienie synoptyczne tekstów Ewangelii odnoszących się ew. do MM:

Mt	Mr	Łk	Jn	uwagi
		8:1-3 Maria „zwana Magdaleną, z której wyrzucił 7 demonów” i in. „chodziły z 12” po Galilei itd. majątne/znaczące		Fragm. Łk zaraz po zbawieniu Jawnogr. (Łk 7:53)
		10:38-42 gościna u „zapobiegliwej” Marty, Maria u stóp	12:1-3 uczta w Betanii; Marta posługuje, Maria namaszcza nogi	Magdalena
			11:1-45 Wskrz. Ł Marta i Maria, Jezus je kocha; Maria emocjonalnie pada do nóg	Magdalena
27:56 MM i in.*	15:40 MM i in. z Galilei*//Łk	Kobiety z Galilei * MM	Brak niewiast	ukrzyżowanie
27:61 MM i in.	15:47 MM i in.	Kobiety z Galilei MM	Brak niewiast	pogrzeb
28:1 MM i in.	16:1 MM i in.	Brak imienia (dopiero potem, 24:10, MM i in.)	20:1 Tylko (?) MM	M. Magdalena (gr. <i>he</i>) i in. Przy pustym grobie
28:9-10 zbiorczo	16:9-10 Tylko (//Jn) „Maria z Magdali, z której wyrzucił 7 demonów”	brak	20:11-18 Pierwsza i zasadnicza epifania Zmartwychwstałego - tylko Marii (= 20:1 = 20:18 M.M.), w „ogrodzie”	epifania Zmartwychwstałego niewiastom

Uwaga*: Wyrażenie łukaszkowe „niewiasty z Galilei” (8:1-3) powtórzone przy męce i pogrzebie („stały z daleka”) - Łk 23:49 i 55-56.

Z takiego prawie „nie-bytu” MM wychodzi na plan absolutnie pierwszy tylko w jednej scenie: epifanii Zmartwychwstałego – pierwszej, bo zaraz o świcie, w „ogrodzie”, jedynej cudownie pełnej, bez wątpliwości, które są zaświadczone w odniesieniu do wszystkich uczniów. To scena Jana (20:11n), skrótowo zasygnalizowana już i tylko u Mr (16:9). Ta scena u Jana wydaje się, jak pokażemy, wiązać się, wynikać ze sceny namaszczenia w Betanii – w tym sensie „wchłaniać” namaszczenie w Betanii „na pogrzeb” (por. tabela I). Ta scena z kolei „wchłania”, jak widzieliśmy, scenę Łukasza z Jawnogrzeznicą. Skądinąd, MM nigdy nie była w Ewangelii nazwana wprost jawnogrzeznicą. Mr i Łk – te jedyne razy, kiedy mówią o MM (poza sceną wizytacji Grobu) - podają (odpow. 16:9 i 8:3) fakt jej uwolnienia przez Jezusa od „7 demonów”.

Wg Jana, związek sceny w ogrodzie ze sceną w Betanii jest szczególny. Tylko Jan mianowicie podaje, iż Józef z Nikodemem dokonali namaszczenia ciała Jezusa przy pogrzebie. Wg relacji Synoptyków, tak nie było (pogrzeb musiał się odbyć w pośpiechu, gdyż nastawał Wielki Szabat Paschy.³) Wg Synoptyków (w odróżnieniu od Jana) zgodnie stwierdza się, że Magdalena z innymi Niewiastami były świadkami pogrzebu Jezusa⁴. Potem przygotowały aromaty i mira, by po przepisowym szabacie móc dopełnić ceremonii i namaścić Jego ciało⁵. Jednak Niewiasty nie mogły już użyć wonności, bo zastały pusty grób.

U Jana Znak namaszczenia w Betanii nabiera pełnego znaczenia i dodatkowo podkreśla rolę Marii; Tylko Jan podaje też imię kobiety, która go dokonała. Wg niego do grobu pierwsza i **sama** spieszy Magdalena (wg Synoptyków – wraz z innymi Niewiastami). Zauważmy dalszą różnicę, jeszcze więcej mówiącą o „Znaku Marii” u Jana: Oto u Synoptyków intencje odwiedzenia grobu przez Kobiety wydają się być skoncentrowane na rytualnym zadaniu namaszczenia U Jana Maria spieszy bez żadnego praktycznego powodu, gnana jedynie emocjami – dlatego widzimy ją głównie płaczącą! Tego szczegółu brak u Synoptyków.

Widać teraz w pełni rolę „Znaku” namaszczenia w Betanii, pozostawioną „dla całego świata” przez wszystkie Ewangelie, szczególnie podkreśloną w tekście Jana. Teksty go eksponują, niejako poza ich intencją teologiczną, wstydliwą dla Uczniów.

3. Łk 23:54, Jan 19:42.

4. Mt 27:61, Mr 15:47, Łk 23:55.

5. Mk 16:1, Łk 23:56, 24:1. Ciekawe, że Mt nie przypisuje Niewiastom inicjatywy z wonnościami dla pogrzebu.

Tekst, w którym padają tajemnicze słowa „*Noli me tangere...*”, jest świadectwem tej, nieuprawnionej statusem społecznym kobiety. Cały „pierwszy akt” tej sceny Maria płacze (tekst podkreśla to 4 razy!). Może te łzy okazały się jedynymi możliwymi soczewkami, przez które mogła ujrzeć to, co nie zostało ukazane tego ranka oficjalnym uczniom, twórcom doktryny; Nie widzieli oni w grobie Aniołów (w. 12-13), a jedynie same prześcieradła (w. 5-7); Nie widzieli też Mistrza w żadnej postaci, a ona aż w dwóch! Nawet „wiarą” jednego z nich – „umiłowanego” – przedstawiona jest jakby niepełna: A ona, jak jej starsza siostra Antygona, nie odejdzie, aż nie otoczy drogiego ciała swą troską! *Panie... powiedz mi gdzieś go położył: a ja go wezmę* (w. 15).

A Maria Magdalena? „Znak Antygony”, który ją popycha o świcie do grobu w ogrodzie skupia się już tylko i aż – na „łzach”, a namaszczenie nie jest już potrzebne – w brzasku ostatecznego Dnia, w doświadczeniu Zmartwychwstania.

Epilog: tajemnica naśladowania - „akolutii”, sledowanija.

Zauważmy, że teksty – te ewangeliczne oraz liturgiczne, zbudowane na ich wzorcu – „postępują” (gr. *akoloutein*) ku Passze wraz z tymi, niejako za ich plecami, którzy „idą za” (znów czasownik gr. *akoloutein*) Jezusem na Golgotę i ku tajemnicy grobu. Jest znanym „punktem kardynalnym” Objawienia i teologii, iż nie byli to „uczniowie” (Apostołowie); Ci bowiem „wszyscy opuścili go i uciekli” już podczas pojmania Mistrza w Ogrójcu – wg zgodnej relacji Mt i Mr, zaś wg Jana „odeszli”, jakoby osoby postronne (por. Mt // Mk // Jn); Jedynie „Piotr szedł za nim (*akoloutein*) z daleka” – wg zgodnej relacji Synoptyków i podobnej u Jana. Owo „z daleka” zapewne ma pokazać rodzaj zaangażowania ucznia, które zaraz załamię się dramatycznym trzykrotnym zaparciem się.

Liturgicznie, gdy zbliża się Wielki Piątek i Noc Paschalna, tak bardzo uroczysta, to liturgia Wielkiej Środy jest właśnie o tej Kobiecie i o tym, co uczyniła. Teksty przed Paschą tak nas prowadzą, że coraz bardziej widzimy, że nie możemy inaczej, niż Ona, iść za Chrystusem idącym na Golgotę. Bo gdy już wszyscy Go opuścili, to przy Nim zostaje ona z towarzyszkami, a jako pierwszy wyznaje Go łotr i rzymski „sołdat”. A potem... o świcie spotyka Go, i to w tak pełny sposób, znów tylko ona. Wszyscy więc jakoś – jesteśmy od niej; Obyśmy ją „naśladowali”...

Prezentacja Kondakionu jest organizowana
w ramach Projektu Stowarzyszenia i Scholi Węgajty
„Quem Queritis 2021”



Schola
Węgajty

Współorganizator

Parafia Greckokatolicka pw. Pokrowa Matki Bożej
w Olsztynie



Dofinansowano ze środków
Funduszu Aktywizacji Twórczości Teatralnej
Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury,
Dziedzictwa Narodowego i Sportu
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
w ramach programu „Muzyka”,
realizowanego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.



Narodowy
Instytut
Muzyki
i Tańca

kontakt:
scholaw1@wp.pl
www.wegajty.pl
tel.: +48 600005251



fol. Kacper Montusiewicz



Ikona Opieki Matki Bożej z XIV w., Suzdal w Rosji